



Nawiązanie stosunków dyplomatycznych z Izraelem przez ZEA i Bahrajn

Patrycja Sasnal

15 września Zjednoczone Emiraty Arabskie i Bahrajn podpisały w Waszyngtonie umowy o nawiązaniu stosunków dyplomatycznych z Izraelem. Potwierdza to – trwające od około dekady – zbliżenie arabskich państw Zatoki Perskiej z Izraelem przeciw Iranowi oraz marginalizację dążeń Palestyńczyków.

Do czego zobowiązały się strony?

W umowie ZEA z Izraelem oba państwa zobowiązują się nawiązać stosunki dyplomatyczne, otworzyć ambasady i bezpośrednie połączenia lotnicze oraz rozpocząć współpracę w kilkunastu dziedzinach, m.in. inwestycjach, handlu, turystyce, badaniach naukowych, edukacji czy energii. Porozumienie Bahrajnu z Izraelem jest jednostronicową deklaracją o nawiązaniu stosunków dyplomatycznych bez szczegółów. Oficjalne komunikaty Białego Domu nazywają umowy „porozumieniami pokojowymi”, choć trzy państwa nie były w stanie wojny. Ani ZEA, ani Bahrajn nie uczestniczyły w wojnach izraelsko-arabskich – powstały w 1971 r. Powodem, dla którego większość państw arabskich nie utrzymuje stosunków z Izraelem, jest brak porozumienia Izraela z Palestyńczykami. Według władz ZEA dzięki nawiązaniu stosunków dyplomatycznych Izrael nie anektuje okupowanych terytoriów palestyńskich. W tekście umowy nie ma jednak takiego zobowiązania.

Jaka jest motywacja ZEA i Bahrajnu?

ZEA, podobnie jak Bahrajn, łączy z Izraelem uznanie Iranu za pierwszorzędny wroga oraz obawa przed społecznymi zrywami, które mogą zagrozić autorytarnym władzom arabskich państw Zatoki Perskiej. ZEA oczekują, że dzięki umowie zgłaszane w USA od wielu lat zapotrzebowanie na zaawansowane systemy obronne, w tym odrzutowce F-35, zostanie zrealizowane. Liczą też na współpracę z Izraelem w dziedzinie nowoczesnych technologii: Izrael ma know-how, a ZEA – kapitał. ZEA i Bahrajn już korzystają z izraelskiego oprogramowania Pegasus do inwigilacji opozycji. Umowy nie doszłyby do skutku, gdyby nie zezwoliła na nie Arabia

Saudijska – państwo z silnymi wpływami w sąsiednich ZEA i Bahrajnie. Należy sądzić, że mimo braku umowy z Izraelem Arabia Saudyjska również wzmocni współpracę z tym państwem.

Jaka jest motywacja Izraela?

Premier Izraela Benjamin Netanjahu może przedstawiać nawiązanie stosunków z ZEA i Bahrajnem jako sukces: wyjście Izraela z regionalnej izolacji. Ma to tym większe znaczenie, że sytuacja epidemiczna w Izraelu pogarsza się, a Netanjahu jest intensywnie krytykowany. Podobnie jak oba państwa arabskie, a także Arabia Saudyjska i inne autorytarne reżimy, Izrael obawia się zmian w polityce amerykańskiej w przypadku wygranej Joe Bidena. Tak jak poprzedni demokratyczny prezydent – Barack Obama – Biden będzie chciał powrócić do umowy z Iranem, a prawa człowieka i demokratyczne zasady będą w jego administracji wspierane wyraźniej niż w obecnej. Może to oznaczać napięcia w stosunkach USA z Izraelem i państwami arabskimi. Decydując się na huczną ceremonię podpisania umów w Białym Domu, sygnatariusze chcą zwiększyć szanse Trumpa na wygraną.

Jaką rolę odegrały Stany Zjednoczone?

Nawiązanie stosunków dyplomatycznych Izraela z oboma państwami arabskimi jest przedstawiane jako dyplomatyczny sukces Donalda Trumpa, co ma zwiększyć jego szanse w listopadowych wyborach prezydenckich. Sondáže są dla niego niekorzystne. Ma to też przykryć fiasko planu pokojowego Trumpa dla Izraela i Palestyny, przedstawionego na początku roku. Działanie dyplomatyczne na korzyść Izraela jest w USA oceniane

KOMENTARZ PISM

pozytywnie nie tyle przez społeczność żydowską (w większości głosującą na Demokratów), ile przez ewangelików, którzy stanowią czwartą część głosującego elektoratu, a w wyborach w 2016 r. w 81% zagłosowali na Trumpa. Mimo że są chrześcijanami, z powodu dogmatów religijnych bezwarunkowo wspierają Izrael.

Co te porozumienia oznaczają dla UE?

Dla dobrej współpracy międzynarodowej nawiązanie stosunków dyplomatycznych przez państwa, które ich do tej pory nie utrzymywały, jest korzystne, lecz efekty tych umów

mogą być też negatywne. Zbliżenie arabskich państw Zatoki Perskiej z Izraelem sygnalizuje konsolidację regionalnego obozu politycznego przeciw Iranowi. Może to spowodować irańską reakcję w postaci agresywniejszej polityki regionalnej, choć kluczowy dla takiego bądź przeciwnego scenariusza będzie wynik wyborów w USA. Z pewnością umowy oznaczają marginalizację dążeń Palestyńczyków do utworzenia państwa, bo nie mogą oni liczyć na wsparcie wszystkich państw arabskich. Dla UE, która jest głównym donatorem instytucji palestyńskich, może to oznaczać oczekiwanie jeszcze większego wsparcia ze strony palestyńskiej.